

Protokół

z obrad jury 18 Turnieju Poetyckiego "Autoportret Jesienny" Krotoszyn 2009

w dniu 18 stycznia 2010 roku jury w składzie:

Przewodniczący - Maciej Woźniak - poeta, krytyk muzyczny

Barbara Miczko - Malcher - dziennikarka radia Merkury w Poznaniu

Romana Hyszko - redaktor naczelna tygodnika "Rzecz krotoszyńska"

po wnikliwym przeczytaniu 40 nadesłanych zestawów wierszy postanowiło przyznać:

pierwszą nagrodę

za zestaw wierszy opatrzonych godłem OSSIBISSA

autorstwa Pawła Podlipniaka z Radomia

drugą nagrodę

za zestaw wierszy opatrzonych godłem CD-R10 autorstwa Eli Galoch z Turka

trzecią nagrodę

za zestaw wierszy opatrzonych godłem DARABUKKA

autorstwa Mariusza Cezarego Kosmala z Legionowa

oraz wyróżnić zestawy wierszy:

godło Retania - autor Tadeusz Buraczewski z Redy

godło Kamasutra - autor Arkadiusz Stosur z Krakowa

godło Kloszard - autor Karol Graczyk z Deszczna

godło Huangpu - autor Miłosz Kamil Manasterski

"Pluje szkłem, parzy śmiechem i jest jadowite jak zamsz lub satyna zdarta z naszych powiek" pisze Paweł Podlipniak, zaś ja - nie wiedząc jeszcze, że czytam tekst laureata pierwszej nagrody pomyślałem, że można tak powiedzieć o wierszu w ogóle, a nie tylko o jednym z tego zestawu, nadesłanego na ten konkurs, w tym Krotoszynie. Że wiersze są trochę jak chasydzi u Eli Galoch, zdobywczyni drugiej nagrody: „idą wśród błysków burzy, MTV, szczekania psów. Na przełaj, nie zwracając uwagi na pisk hamulców”. Tym bardziej, że trzeci na podium Mariusz Cezary Kosmala, zrzekając się łatwej językowej rzeczywistości na rzecz całkiem kunsztownych poetyckich form, widzi w nich ryby, które „otwierają pyski, chcą krzyknąć, widzą niebywałe w górze”. Koperty z nazwiskami były jeszcze zalakowane, kiedy podczas lektury zestawów wyłaniały się wyróżnione teksty, jakby szukające wyjścia z zalakowanego świata. Karol Graczyk snuje plany ucieczki z kadru, skoro „Poza kadrem świat nie istnieje (...) Bóg, perspektywa, słowo. Wszystko było pierwsze, ale poza kadrem”, Arkadiusz Stosur słucha, jak „kaszlemy miarowo splątani w kable osaczeni przez hasła kody i szyfry”, Miłosz Kamil Manasterski konstatuje na ostatnim piętrze wieżowca w Szanghaju, że „na tej wysokości widzi się tylko tych ludzi, którzy razem z nami dostali się tak wysoko”, a Tadeusz Buraczewski nadzieję upatruje w Dizy'm Gillespiem i tym, że „z Cafe Jerycho sączy się trąbka”. Oto, proszę Państwa, co się okazało po otwarciu kopert.

Maciej Woźniak